№ 17. Kraków 21 Stycznia. — Poniedziałek. Rok 1850.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20 kr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w biurze Expedycyi CZASU przy rogu Szczepańskiéj ulicy Nr. 369.
Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą *wprost* do biura Expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: *Prenumeracyjne pieniądze*

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp

Za opłatą
od wiersza petytcwego za jednorazowe umieszczenie po 8 groszy następne po 3 grosze.

Listy
nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

Dla, przez wylew Wisły pogrążonych mieszkańców obwodu Tarnowskiego wpłynęła, od tutejszéj c. k. komendy wojskowéj kwota: . . . złr. 42 kr. $\frac{1}{2}$.
zaś od c. k. wyższego sądu krakowskiego . . . . — 12 — 15.

Dary te dobroczynne z czułą przyjęte wdzięcznością przesłane zostały na miejsce przeznaczenia.

Ż c. k. komisyi gubernialnéj.

Kraków dnia 16 stycznia 1850.

Kraków d. 20 stycznia.

Wiadomo, iż prawo pobierania cła wchodowego od trunków, było własnością miasta Krakowa; przyznane mu dekretem N. C. Franciszka, prawo to od r. 1815, tj. od zaprowadzenia Rzpltéj Krakowskiéj przeszło na rzecz ogólnego skarbu tego kraju, a to dla tego, iż miasto poprzestało przedstawiać osobny gminny interes, ale zlało się w jedno z okręgiem, jak przeto niebyło już urzędu municypalnego, ani magistratu osobnego dla miasta, tak niemogło być i osobnych dochodów.

Po przyłączeniu m. Krakowa z Okręgiem do państw cesarsko-austryackich, zwłaszcza od chwili urządzenia gminy, stosunek ten zupełnie się zmienił.

Miasto ma swoje osobne wydatki, ma swoje osobne fundusze, powinno przeto windykować to co z prawa i z natury rzeczy słusznie mu należy. Z prawa, albowiem m. Kraków wracając do stosunku w jakim było przed zaprowadzeniem Rpltéj, powraca także do swojéj własności, do własności dekretem N. Pana przyznanéj; z natury rzeczy, albowiem dochód od trunków, tak zwany konsumpcyjny albo propinacyjny, jest i był zawsze i wszędzie własnością prywatną albo gminy, tak było w Tarnowie, tak w Jarosławiu, tak w innych miastach.

Dochód kameralny od trunków pobiera skarb cesarski w chwili wyrobu, pod formą akcyzy; dochód od konsumpcyj onych należy gminie, która potrzeby mieszkańców obmyślać musi.

Przedmiotu tego jakkolwiek tyle ważnego dla naszego miasta nierozbieramy obszerniéj i zasadniéj, bo ani wątpimy, iż Rada Miejska przyzwoicie o ten fundusz kędy należy, upomni się. Zwracamy jednak jéj uwagę, iż pośpiech jest potrzebny również w interesie c. k. skarbu, jak interesie miasta; skarb bowiem do Budżetu miejskiego dokładać musi przeszło 90,000 rs.: dla miasta albowiem, daleko jest właściwsza, iżby swe potrzeby z własnych zaspokajało funduszów, aniżeli odwoływało do agólnego skarbu państwa. Wiadomo z cyfr urzędowych, jak wielka różnica zachodzi w dochodach od trunków, od czasu jak dawna administracya zwiniętą została, bo prosta co do swego składu, znająca dokładnie stosunki miejscowe, mogła z małemi kosztami znaczne przynosić korzyści. Mamy przeto zasadę do wniosku, iż gdyby ten fundusz był na powrót miastu oddanym, obeszłoby się niemal bez żadnéj ze skarbu publicznego do budżetu miejskiego dopłaty. Co do nas, niewątpimy iż w daném położeniu, w obec słuszności prawnéj i praktycznéj korzyści, ministeryum raczy do wniosku Rady Miejskiéj przychylić się; nim jednak to nastąpi, słuszną byłoby rzeczą, ażeby, jeżeli jak słyszeć się daje Verwalterya ma wypuścić w dzierżawę opłatę od trunków do m. Krakowa wprowadzanych, Radzie Miejskiéj pierwszeństwo do téj dzierżawy przyznaném zostało.

Jeżeliby zaś to nastąpić niemogło, to rozumimy, iż wypuszczanie w dzierżawę dochodu, którego własność nieroztrzygniona, jest dziś przedwczesną. Zwracamy na tę okoliczność uwagę wyższych władz krajowych, albowiem krążą wieści zapewne bezzasadne, jakoby kompania spekulantów starozakonnych już o dzierżawę traktowała, z warunkiem, iż: jak od remanentów nieżądają zwrotu, tak też przy oddaniu dzierżawy, niemieliby obowiązku remanentu opłacać, który to warunek, jak każdy widzi, byłby zniszczeniem zupełném dochodu od trunków przez rok albo dwa po ukończeniu dzierżawy. Są-li te wieści prawdziwe albo nie, obojętne: naszym obowiązkiem i władz krajowych i publiczności zwrócić na nie uwagę.

Skoroby bowiem wolno było dzierżawcom bez opłaty remanentów wyjść z stosunku kontraktowego, mieliby sposobność taką ilość okowity wprowadzić do miasta, iż czy skarb krajowy, czy następnie kontraktujący wszelkich dochodów konsumpcyjnych, byłby pozbawiony korzyści.

W kwestyi téj jeżeli się okaże potrzeba, dalszą utrzymamy polemikę.

Kraków 20 stycznia. Dzisiaj odebraliśmy dzienki wiedeńskie z trzech dni razem, to jest z 16go, 17go i 18go b. m. Powodem tego opóźnienia były wielkie zaspy śniegu, które przerwały komunikacyą na kolei żelaznéj między Wiedniem a Ołomuńcem.

— Nabycie kolei żelaznéj krakowsko-górno-szląskiéj przez rząd austryacki, zdaje się nieulegać już wątpliwości. Należytość w summie 1,800,000 talarów spłacona będzie zapomocą rocznéj amortyzacyi po $\frac{1}{2}$ pr. % i procentów bieżących od tworzącego się w ten sposób funduszu, w przeciągu około 60 lat. Tymczasem akcyonaryusze będą pobierali 4% procentu i będą mieli prawo pierwszeństwa na hypotece kolei.

— *Morawskie Noviny* podają, „że Galicya ma być podzielona na dwie prowincye: polską i ruteńską. Pierwsza ma obojmować 8 zachodnich obwodów, z stolicą Krakowem, jako namiestnika dla téj części wskazują hr. Mniszka; namiestnikiem w części ruteńskiéj, ze stolicą Lwowem, ma być hr. Gołuchowski, w Bukowinie baron Henninger.

Lwów 6 stycznia. Tutejszy halicko-ruski instytut Stauropigiański, zajął się bezpłatnie drukiem zbioru poezyj patryotycznych, i ofiarował cały dochód z tego, podług życzenia autora dla lokalnego funduszu inwalidów; z czego uzyskano znaczną kwotę wynoszącą 392 złr. 15$\frac{1}{2}$ kr. m. k.

Odséłając sumę tę do przeznaczonego użytku poczuwa się rząd krajowy do miłego obowiązku, podać ten patryotyczny czyn do wiadomości publicznéj, a oraz tak samemu autorowi jako też instytutowi i wszystkim, którzy się przyczynili do tego, wynurzyć jak najgorętsze podziękowanie.

— 9 stycznia. Wyrokiem prawnym z d. 4 stycz. 1850 Bazyli Biliński, rodem z Machnate, cyrkułu Samborskiego, 30 lat mający, religii grec.-katol. bezżenny, zarobnik, za powtórne przekroczenie przepisów paszportowych i podburzające mowy, skazany został na dwumiesięczny areszt w sztokhauzie w kajdanach, a wyrok ten potwierdzony w wyższéj instytucyi ogłoszono i wykonano dnia dzisiejszego.

Wiedeń 18 stycznia. (*Sprawa wychodźców*). — Ostatnie wiadomości ze Stambułu z dnia 1 stycznia b. r. donoszą o ostatecznem załatwieniu kwestyi wychodźców. Podajemy w całości korespondencyą dziennika *Wanderer*, obejmującą bliższe szczegóły tego wypadku.

„Kwestya wychodźców może być uważana za rozstrzygniętą. Parostatek francuzki „Prony" odpłynął wczoraj wieczór z rozkazem jenerała Aupick do admirała Perceval-Deschenes, aby z flotą swoją opuścił wody wschodnie. Rozkaz ten wydany w skutku odbytéj w dniu 30 grudnia, konferencyi między posłami angielskim i francuzkim. Obadwaj ci reprezentaci zachodu oświadczyli, iż są zadowoleni z rezultatu układów między panem Titoff a W. Portą.— Aby przejźrzeć wszystkie koleje, jakiemi sprawa ta do pożądanego doszła wypadku, musimy zwrócić się do dnia 17 grudnia, w którym pan Titoff przesłał Alemu baszy notę następującéj osnowy:

„Według podanego przez W. Portą, w ostatniéj nocie jéj projektu, i komunikowanych przez Fuad-Effendego hrab. Nesselrodemu instrukcyi Alego baszy, Porta zezwala na następujące punkta: 1) Wypędzić (chasser) z krajów swoich i zabronić do nich powrotu wszystkim Polakom, którzy jako rossyjscy poddani w skutku węgierskich wypadków schronili się do Turcyi, a których nazwiska wskaże rossyjskie poselstwo. 2) Tych z pomiędzy nich, którzy przeszli do Islamizmu osadzić (reléguer) w Aleppo lub Konieh. 3) Zobowiązać się do stanowczego i energicznego żądania od właściwych poselstw, wypędzenia wszystkich Polaków, którzyby na przyszłość za obcemi paszportami przybywali do Turcyi, ilekroć wykaże się, iż takie indywidua zawięzują intrygi przeciwko Rossyi.— Poselstwo rossyjskie przyjmuje to przyrzeczenie do wiadomości i napowrót zawiąże z Portą stosunki, jak skoro rząd turecki przystąpi do wykonania tych punktów, które odnośnie do zbiegłych po ukończeniu wojny tureckiéj Polaków, obustronnie uchwalonemi zostały. NB. Porta ze względu na własny interes, przyobieca nam również, że na przyszłość znajdzie środki zapobieżenia w swojem państwie nadużyciom obcych protekcyi."

Pan Titoff przy przesłaniu powyższéj noty oświadczył życzenie załatwienia téj sprawy z W. Portą, bez udziału posłów mocarstw zachodnich; lecz W. Wezyr nie mógł się na to zgodzić, aby u owych mocarstw, które Turcyi pomoc swą ofiarowały, obudzić niezadowolenie. Zawiadomił przeto bezzwłocznie pp. Canninga i Aupicka o nocie pana Titoff, prosząc ich o radę; która téż nie długo dała na siebie czekać. Obadwaj posłowie oświadczyli się w duchu pojednawczym; od téj chwili niespierano się już o rzecz, ale o wyrażenia: *wypędzić* i *wygnać*, i uważano sprawę za załatwioną, tak dalece, że jenerał Aupick już 24 z. m. chciał wydać rozkaz odwrotu flocie francuzkiéj, od czego wszakże wstrzymały go uwagi pana Stratford-Canning. 25go grudnia wieczór protokół układu zawartego między Portą a Rossyą podpisany został przez p. Titoff i W. Wezyra; wszakże stosunki dyplomatyczne nie zostały jeszcze przywrócone, z powodu, że internuncyusz austryacki hr. Stürmer prosił pana Titoff, aby tego nieczynił, dopóki i on (Stürmer) przywróci pojednania między swoim gabinetem a Portą. Pan Titoff komunikował ministrowi spraw zagranicznych to żądanie swojego austryackiego kolegi, jak również swój zamiar uczynienia zadość jego życzeniu, dodając, że stosunki, które między Austryą, Rossyą i Portą równocześnie były zerwane, równocześnie także przywróconemi być powinny.

Podpisany przez pana Titoff i W. Wezyra protokół zawiera to wszystko, co powiedzianém było w nocie odpowiadającéj hr. Nesselrodego, z tą jedynie różnicą, że zamiast wyrazu: *wypędzić*, włożono wyraz: *wydalić*, a zamiast *osadzić* jenerała Bema w Aleppo, *wyznaczyć mu* tamże *miejsce pobytu* (résidence). Paragraf noty p. Titoff dotyczący „nadużyć obcych protekcyj," cały został wykreślony. Tak więc 25go grudnia zajście między Rosyą a Turcyą, było zupełnie zagodzone, i do przywrócenia stosunków dyplomatycznych zbywało jedynie na przystapieniu hr. Stürmer, który jeszcze wcale był dalekim od porozumienia z dywanem. Hr. Stürmer miał bowiem 25go grudnią konferencyą z W. Wezyrem Alim-Baszą, i żądał, jeśli nie osadzenia wychodźców na zawsze w jednéj z twierdz w głębi kraju, to przynajmniéj tego, aby oznaczenie czasu wypuszczenia na wolność osadzonych, uczynione było zależném od obustronnego porozumienia się między Turcyą a Austryą; daléj, aby i ci poddani austryaccy, którzy przeszli na wiarę Mahometa, w ten sposób osadzeni zostali. — Pan Stürmer opierał się w téj mierze na treści układu zawartego między panem Mussurus a księciem Szwarcenbergiem, w którym miało być zastrzeżone, iż skonfinowani wychodźcy nie będą mogli być wypuszczonymi na wolność bez poprzedniego porozumienia się z Austryą. Turcy przeciwnie, opierając się na zapewnieniach księcia Szwarcenberga danych panu Mussurus, które miały tchnąć duchem pojednawczym — wzbraniali się uczynić zadość żądaniu hr. Stürmera, sądząc, że taki warunek naraziłby wychodźców na nieograniczenie długie więzienie, a wypełnienie go co do tych, którzy przeszli do Islamizmu, byłoby przestąpieniem koranu. Sir Stratford Canning na posłuchaniu u sułtana 22go grudnia oświadczył, że tę odmowną odpowiedź w zupełności approbuje, i radził, aby przy niéj obstawano. Jakoż zaraz po audyencyi przesłano austryackiemu posłowi notę z oświadczeniem, że porta od swojego postanowienia nieodstąpi.

Przed tém posłuchaniem p. Stratford Canning miał

konferencyą z p. Stürmer, ale go nie zdołał skłonić do odstąpienia od swojego żądania. Hr. Stürmer był w swojém prawie, gdyż żądał tylko wykonania przyrzeczeń danych przez posła turec. w Wiedniu; lecz tak był ze wszech stron naglony, że w końcu widział się spowodowanym do ustąpienia, zastrzegłszy sobie jednak zdanie raportu swojemu gabinetowi. Warunki ugody są o ile nam z dobrego źródła wiadomo, następujące:

„Porta osadza w głębi kraju tych wszystkich, których jéj austryjackie poselstwo wskaże. Miejscem osadzenia będzie miasto Konieh w Azyi mniejszéj. W miarę jak porządek będzie przywrócony w Węgrzech, Porta będzie mogła zwolnić surowość w strzeżeniu wychodżców, a w końcu wypuścić ich na wolność, jak skoro w Austryi nie będą się pojawiać żadne ślady wzburzenia. Aleppo będzie wyznaczone na rezydencyą dla jenerała Bema; dla innych poddanych austryjackich, którzy przeszli do islamizmu wyznaczy się na miejsce pobytu Aleppo, Konieh lub wyspa Cyprya, a jeśli takowi będą przyjęci do czynéj służby, to tylko w okolicach od granic Austryi oddalonych, aby niemogli bezpieczeństwu monarchii zagrażać.

Skreślony na powyższych zasadach projekt, udzielony został p. Titów, który w bardzo grzecznéj odezwie do Alego baszy odpowiedział, że tę ugodę za zadawalniającą dla Austryi uważa, że p. Stürmer, który jedynie bardzo ograniczone ma instrukcye, musi poprzednio zdać o tém raport swojemu gabinetowi, lecz że on sam z swéj strony pewien jest przyzwolenia wiedeńskiego gabinetu; i uważając już zajście między Turcyą a Austryą za stanowczo załatwione, oświadcza, że od téj chwili związki dyplomatyczne z Portą przywraca. List ten był pisany 30 grud., a nazajutrz wypływał statek „Prony“ z rozkazem do francuskiéj floty, aby wody tureckie opuściła.

Przy ostatnich układach hr. Stürmer okazał wiele euergii i wytrwałości, a p. Titoff szczególne umiarkowanie. Jenerał Aupick działał w duchu pojednawczym i przyspieszał koniec sprawy, która zapewne dla braku dostatecznych instrukcyj często wprawiała go w ambaras; wszakże zawsze był gotów wspierać swojego angielskiego kolegę, któremu nikt niemoże odmówić niepospolitych zdólności i mocy charakteru. Ministrowie Porty, nieprzywykli do tak ważnych zawikłań, musieli wszelkiéj dokładać usilności, aby z nich wyść szczęśliwie — i być może, że Turcya znowu pogrąży się w ospałości, dopóki nowe uderzenie wiatru niezawieje od północy.

Pan Titoff wymienia 14 indywiduów, których wypędzenia żąda; są to po większéj części nieznane nazwiska. Lista hr. Stürmer ma obejmować 32 nazwiska, sądzą jednak, że niejest jeszcze zamknięta, a nawet pan Stürmer miał żądać dłuższego terminu do ostatecznego jéj ułożenia, i takowy otrzymał. Tymczasem porta zamierza przystąpić do wykonania żądań Rosyi i zarządzić wydalenie wskazanych przez nią wychodżców. Achmet-Wefik Effendi mianowany został komisarzem porty, i 7go stycznia ma w téj sprawie odjechać do Szumli.

Wczoraj policya turecka aresztowała pruskiego poddanego, nazwiskiem Beck. Był on sekretarzem Bema w Siedmiogrodzie i opuścił go, za przejściem jego do Islamizmu. Powodem tego uwięzienia ma być artykuł tegoż Becka w jednym z dzienników angielskich, w odpowiedzi na zarzut dziennika *Times*, jakoby Koszuth uwiózł był koronę Sgo Szczepana. W téj odpowiedzi, oświadcza Beck, że ta korona złożona jest w bezpieczném miejscu; może więc chcą się czegoś bliższego dowiedzieć o tém schowaniu. Zachodzi pytanie, czyli pruski poseł będzie reklamował lub nie pruskiego poddanego?“

(Wiadomości bieżące.) Gazeta wiedeńska zawiera przedstawienie ministra handlu, rzemiosł i robót publicznych, dotyczące organizacyi władz wykonawczych, dla instytucyi komunikacyjnych cesarstwa. Według tego przedstawienia, sankcyonowanego przez cesarza, będzie ustanowiona jlna dyrekcya komunikacyj, obejmująca trzy wydziały: kolei żelaznych, poczt, i telegrafów.

— *Narodne Nowiny* donoszą, że powszechny dziennik praw państwa drukuje się w 26,000 egzemplarzach po czesku, w 20,000 po niemiecku, w 7000 po ruteńsku i słoweńsku, w 6500 po polsku, w 4000 po włosku, w językach zaś: węgierskim, chorwackim, serbskim i rumuńskim odbija się w każdym po 2000 egzemplarzy.

— 12go b. m. odbyła się w Güns w Węgrzech egzekucya węgierskich ochotników, którzy w epoce rewolucyjnéj wymordowali tamże wziętych w niewolę Kroatów. Ośmiu indywiduów powieszono, z których najstarszy liczył 64, najmłodszy zaledwie 19.

— P. Prokesch d'Osten, c. k. poseł przy dworze pruskim w tych dniach wraca do Berlina, dokąd powołuje go ważność ostatnich w stolicy pruskiéj wypadków.

— Z Pesztu donoszą, że deputowani sejmu węgierskiego, którzy dotąd, acz na wolnéj nodze, musieli z powodu śledztwa w Peszcie zostawać, otrzymali teraz pozwolenie udania się do domu, zobowiązawszy się słowem honoru, iż na każde wezwanie sądu wojennego stawią się. — Jeden z węgierskich dzienników podaje następną wiadomość z Lugos: „W tych dniach spalono tu za 200,000 złr. banknotów Koszutha. Drogość tu ogromna, a pieniędzy nigdzie. Od dwóch tygodni wybierają rekruta. Komissarz dystryktowy wyjednał, że z osadzonych tu więźni, tylko najwięcéj skompromitowani oddani będą pod sąd wojenny, i w skutku tego z 53 indywidyuów, którzy przez trzy miesiące prawie bez posłuchania więzieni byli przez poprzedniego komissarza, dwóch tylko deputowanych Lugoskich Alojzy Vlad i Arentius Bozsinka śledztwu ulegną.

— Z dniem 1go lutego mają być zniesione granice celne między Wenecyą, a austryackim celnym obrębem.

— Mówią, że nowe prawo tymczasowe o postępowaniu sądowém, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca będzie ogłoszone.

— Komenda wojskowa w Tyrolu i Voralbergu miała otrzymać rozkaz zmobilizowania kontyngensu, który Austrya obowiązana jest dostawić na załogę twierdz związkowych Rastadu i Ulmu.

NIEMCY.

Berlin 16 stycznia. Zdaje się, że jednozgodna opinija wszystkich dzienników i oburzenie, jakie krok rządu w sprawie konstytucyjnéj wywołał w całym kraju, nakłoniły króla do pewnych koncessyi. Zasadą dalszego porozumienia ma być wiadoma poprawka Camphausena („Podatki nie uchwalone przed końcem roku 1851 na czas oznaczony lub nieoznaczony potrzebują przed upływem r. 1852 odnowienia osobną uchwałą“); przynajmniéj minister spraw wewnętrzn. w ogółowych wyrazach dał wczoraj to do zrozumienia komisyi Izby Iéj. Na początku dzisiejszego posiedzenia Izby Iéj, pan Manteuffel przyszedł do pana Camphausena, a rozmówiwszy się z nim, razem z nim razem się oddalił. Mówią powszechnie, że król, u którego pan Camphausen przedwczoraj miał audyencyą, bardzo wiele polega na jego słowie. Współcześnie w obu Izbach poczyna się objawiać duch zgody, deputowani znużeni oppozycyą, na któréj przez tydzień wytrwać potrafili, wyglądają od rządu koncessyi, kiedy więc strach jest obustronny, do pokoju niezawodnie przyjdzie Znaczna część stronnictwa konserwatystycznego pod przewodnictwem Gepperta, Falka i Schweryna skłania się do poprawki Camphausena ale żąda ograniczenia liczby parów według wniosku Itzenplitza.

W dziennikach konstytucyjnych poczynamy spostrzegać pewne chwianie się. Jak wiadomo instytucya dziedzicznych parów w Niemczech, jest znienawidzona, dzienniki powstając przeciw, są wyrazem powszechnéj opinii, z któréj ani jeden dotychczas głos (wyjąwszy ultro-reakcyjnych i ministeryalnych gazet) nieodezwał się za parami. Tém bardziéj przeto uderzającym musi być artykuł w organie Camphausena *Const. Zeit.* przychylny instytucyi parów. Przyznaje on z początku, że w narodzie dwóch władz prawodawczych czyli dwóch reprezentacyi pojąć nie można, że wola narodu musi być objawiona uchwałą jednéj Izby, ale to się ma rozumieć, mówi daléj o organizacyi politycznéj, któréj zasadą jest wszechwładztwo narodu. Tego w Prusiech nie ma, bo inaczéj *veto* królewskie pojąćby się nie dało. Z teoryi więc konstytucyjnéj, mówi następnie artykuł ten osobliwszéj logiki, wychodząc, nic w kwestyi parów zdrożnego nie widzimy. Pytanie więc przestaje być politycznem i jest czysto miejscowém, to znaczy, że zachodzi kwestya, azali w Prusiech społeczeństwo jest jeszcze tak ukonstytuowane, aby je można podzielić według znaczenia i własności ziemskiéj. Jeżeli rzecz tak się ma, to Izba parów jest koniecznością, bo państwo musi w sobie odbijać ustrój społeczeński. Jeżeli zaś przeciwnie, to podział nienaturalny musi prowadzić do rozdwojenia i rewolucyi. Otóż dziennik wspomniony z największą pewnością utrzymuje, że w Prusiech społeczeństwo da się jeszcze podzielić według posiadania i znaczenia, że zatém na kwestyą Izby wyższéj koniecznie *tak* odpowiedzieć należy.

Nie chcemy w tém miejscu wykazywać całéj nielogiczności tego artykułu; być może, że późniéj obszerniéj się nad tém rozwiedziemy, tu tylko chcemy dodać, że kto wychodzi z jakiéjkolwiek bądź zasady, musi być w przeprowadzeniu jéj konsekwentnym aż do ostatnich rezultatów; skoro więc raz w jakiém państwie pod jednym względem np. prawnym, idea jednakiego zakresu praw i obowiązków każdemu indywiduum jest przyznaną, to już w całym rozwoju politycznym państwa, idea ta musi być kierującą gwiazdą. Bez tego wszechstronnego przyznania, a przynajmniéj bez oznaczonéj dążności do niego bez wyraźnego kierunku do jego zrzeczywistnienia, zasada państwa jest połowiczną, chwiejną i własném wahaniem chwianie się całéj budowy politycznéj sprowadzić musi.

Allg. Zeit. Cor. podaje niektóre szczegóły, których w innych dziennikach nie znajdujemy. „Sprawa konstytucyjna dotychczas nie rozwiązana. Uchwały komisyi konstytucyjnych obu Izb nie inaczéj wypadły jak się ich spodziewano a mniemanie, że Izby odrzucą propozycyą stało się niejako pewnością. Tak przynajmniéj o Izbie IIéj sądzić wypada. W pierwszéj, poprawki Camphausena pójdą pod obrady a być może, że nie bezskutecznie. Gdyby się tak miało stać, a témsamém Izba II była zmuszoną do dyskusyi nad niemi, trzeba się spodziewać gwałtownego starcia się stronnictw, ale i tutaj przychylenie się nie jest niepodobieństwem. Szczególniéj posłuży ku temu zgodna partya Riedla, która z *prawą* i *ostatnią prawą* utworzy większość. Ale główne pytanie odnosi się zawsze, czyli król się przychyli? a tego nikt przewidzieć nie może; że ministrowie na przypadek odrzucenia zażądali już dymisyi, to jest faktem i na nim się opierając, sądzą niektórzy, że król uznając konieczność obecnego ministeryum, nie będzie trudnym do zgody. Wiadomo także, że osoby w bezpośredniém zetknięciu z królem zostające, jak np. jenerał Gerlach brat deputowanego, nie zgadza się na propozycye. Ale również jest faktem, że król dotychczas mocno się upierał i nie chciał nawet słyszeć o żadnych koncesyach w prawach finansowych, któreby los Pruss mogły w razie wojny uczynić zawisłym od walki parlamentarnéj. A jeżeli na ławkach ostatniéj prawy, krąży już lista nowego ministeryum, to wnieść można, że do porozumienia musi być jeszcze daleko, przynajmniéj w mniemaniu tych panów. Dzisiaj rano o godzinie 8éj król pracował już z ministrami w zamku *Bellevue*. Ministrowie nieustannie nakłaniali go do ustąpienia Izbie IIéj w sprawie finansowéj. Widoczna, że królem władają dwie partye; teraz dworska (czyli ultro-reakcyjna) górą.“

WIELKIE KSIĘSTWO POZNANSKIE.

Poznań 15 stycznia. (Kor.) Wiadomości z Berlina donoszą o przyjęciu w komisyi Izby Iéj prawie wszystkich wniosków królewskich. W Izbie drugiéj pomimo zżymania się téj lub owéj frakcyi na prywatnych posiedzeniach, żądania te również zdaje się, uwzględnionemi będą. Smutna to istotnie alternatywa dla Izb pruskich, albo stracić resztę powagi przez przyjęcie owego ultimatum, albo być rozwiązanemi, z coraz większém nadwerężeniem wiary konstytucyjnéj w kraju, przez tegoż odrzucenie. Trzeciego bowiem sposobu przebycia téj trudności, sposobu którym się „Reforma“ w razie niesforności Izb odgraża, tojest dymisyi ministerstwa Brandenburg, przypuścić niemożna. Do jakiego stopnia wściekłości dziennik ten co do naszéj prowincyi dochodzi, trudnoby uwierzyć bez naocznego przekonania. I tak niedawno proponował, że taki zbiór ludzi (niepowtarzam tu obelżywych wyrazów, „zbiorowi ludzi“ towarzyszących) niejest godnym używać swobód konstytucyjnych, jakich inne używają prowincye. Środkiem do tego podawał wyjątkowe prawa, nie prowincyonalne ale osobiste, tojest poprostu, aby te lub tamte indywidua wyjętemi były z pod prawa; przyzwyczajeni do wszelkich podobnych rad, widzimy w tym tylko zamiar ukończenia tym razem procesu naszéj prowincyi w sposób choćby najgwałtowniejszy i najniesprawiedliwszy. Jakoż potwierdzają się nasze przeczucia co do ducha, jaki się w komisyi rozbierającéj ministeryalne Vorlagi co do Księstwa objawić musiał. Zaraz na pierwszéj sesyi pp. Gesler i Besser przemówili i długo w myśl broszury p. Putkamera „Finis Poloniae“ o któréj wam pisałem. Przyłączyć do Niemiec to niejest żaden środek — rozdzielić między inne prowincye, otóż to jest godne Izby konstytucyjnéj Berlińskiéj z r. 1850. Bardzo zresztą być może, że ministeryum myśl poddawszy, odsunęło się, aby odium z téj czynności li na parlament spadło. Przygotowawcze zaś środki ku przysposobieniu ducha całéj Izby, nie są zaniedbane. I tak w raporcie komisyi budżetowéj stoją koszta wojny w Poznańskiém z roku 1848 w summie 5,326,000 talarów (?). Wojna zaś Szlezwicka w tym samym roku kosztowała tylko 1,100,000 talarów (?). Jakże to z sobą pogodzić? Że te półszosta miliona wydanemi zostały, niewątpimy, ale na uśmierzenie wszystkich rozruchów w państwie; — stoją zaś pod jedną rubryką „do przytłumienia powstania w W. Ks. Poznańskiém“ raz dla krótkości zapewne, drugi raz dla przychylniejszego usposobienia Izby, przy wotowaniu w sprawie naszéj prowincyi.

Co do wyborów do Erfurtu odezwała się Liga, i porozumiawszy się, dyrekcya główna jak powiada, z posłami w Berlinie, poleca wybrać jednego tylko posła polskiego, w powiecie gdzie obiór ten chybić niemoże, aby tenże do Erfurtu pojechał, przeciw wcieleniu Księstwa najsolenniéj zaprotestował i mandat swój złożywszy, wrócił. Poszła Liga tu wyraźnie za mądrem przysłowiem: „medium tenuere beati“. Czyli jednak ta maxyma równie jest dobra w polityczném życiu, jak w prywatném, niezupełnie jesteśmy przekonani. Zadługoby tu było wytaczać argumenta jakie, przeciw takowéj pojedyńczego powiatu protestacyi, (bo za inną Zgromadzenie Erfurtskie uważać jéj niemoże) wytoczyćby można; dosyć powiedzieć, że co do nas ten sztuczny *juste milieu* nie nadweręża wcale zdania, że lepiéj było dla prowincyi jako protestacya wybór tylu polskich posłów, ile się tylko dało.

Spór między „Dziennikiem Polskim“ a „Gazetą Polską“ ukończył się przynajmniéj ze strony „Gazety“, która oświadczyła, iż więcéj odpowiadać nie będzie, w artykule mocnym tak co do treści jakoteż co do wyrażenia. Utrzymała się „Gazeta“ w powadze i przyzwoitéj wielkiemu pismu polemice, przeto też u wielkiéj liczby niezawodnie sprawę wygrała. „Dziennik zwykłą żurnalom źle zrozumianego postępu przeszedł gammę. Zaczął od podejrzeń, przekręceń, daléj przeszedł do oskarżeń o reakcyą, jezuityzm, skończył na obelgach.

Gazeta niemiecka Poznańska tak mówi o kolejach projektowanych z Poznania do Głogowy i do Wrocławia:

„Tylko przez wybudowanie kolei żelaznych dopiąć można tego, do czego rząd od chwili okupacyi W. Księstwa napróżno dążył, tj. rzeczywistego wcielenia tegoż do państwa. Tylko wzajemnością stosunków stapiają się z sobą narody. Tylko wzajemne poznajomienie się ludów i spólność interesów, uczyni Polaka i Niemca dziećmi jednege kraju, zapełni przepaść ich dzielącą. Zdaje się, że dotąd potęgi wpływu téj wzajemności niepojmowali dostatecznie ste-

rownicy naszych losów: Zbliżenie prowincyi do jądra kraju za pomocą kolei żelaznych i łączących się z niemi lepszych dróg komunikacyjnych, pokierowanie handlu i przemysłowych zabiegów na prowincyą, sprawi, że pomimo wielokrotnego gorzkiego doświadczenia napłyną do niéj Niemcy szukać szczęścia, a Polak coraz bardziéj tracić będzie na swéj odrębności narodowéj, będzie się musiał uczyć po niemiecku, skruszyć swoją zatwardziałość, jednem słowem zniemczeje; co więcéj, bez przymusu z góry i niewiedząc, straci to, czego nieraz lubo daremnie szablą bronić usiłował. Przestanie być Polakiem, Polakiem, którego życzenia teraz, całe pragnienie, ześrodkowane jest w urzeczywistnieniu marzenia.“

Jak znajdujecie ten programat Gazety Poznańskiéj? tę dobroduszność cywilizacyi niemieckiéj nawet w kolejach żelaznych. Poco komentarzy—powiedzmy z poetą: „Timeo Danaos!

Ostrowo 15 stycznia. Na czwartem posiedzeniu sądu przysięgłych toczyła się znowu sprawa dwóch nauczycieli wiejskich. Pierwszy T. Kozłowski z Wielowicy, obwiniony o udział w powstaniu. Obrońcą był Kierski z Poznania. Zarzuty na obwinionym ciążące: 1) że w chwili powstania nie miewał lekcyj; 2) że kuć kazał kosy, chłopom w Wielowicach kazał się ćwiczyć w robieniu kosą, kobietom polecił wejść na mury katolickiego cmentarza i wtedy kiedy wojsko przechodzić będzie oblewać je warem; 3) że z uzbrojonemi chłopami ze wsi wyruszył. Obwiniony zaprzecza wszystkiemu, wprawdzie przyznaje, że chłopom doradzał się uzbroić, ale czynił to, wypełniając obowiązek, bo w sąsiednich powiatach zdarzały się rabunki i nadużycia wojskowe. Zresztą król dozwolił uzbrajać się, w Berlinie wszystko naówczas chodziło z bronią, a w poznańskiém lękano się wkroczenia Rossyan. Że zaś ze wsi wyruszył do powstania, bo jest Polakiem i katolikiem, zresztą czynił to, do czego zmusili go sołtys i chłopi. Kazał kobietom siedzić na cmentarzu, bo tam w kotłach gotowano jedzenie. Świadkowie w większéj części zeznali przychylnie; prokurator więc domagał się wyrzeczenia „*niewinny*“ czemu zadosyć się stało.

FRANCYA.

Paryż 15 stycz. (*Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego Zgromadzenia*). Pan Berthélémy-Saint-Hilaire kończył mowę wczoraj zaczętą, i żalił się na prawo odzierające uniwersytet z dawnych przywilejów, a natomiast oddające stér wychowania w ręce duchowieństwa. Daléj powstawał mowca na Jezuitów, którzy pod zasłoną nowego prawa, zarzucą sieć propagandy na całą Francyą. Na te słowa powstaje zgiełk z prawéj strony, p. Beugnot interpeluje mowcę, gdy zaś prezes chcąc przywrócić porządek, porównał jezuityzm z socyalizmem, p. de Montalembert zażądał bliższego wyjaśnienia, na co pan Dupin odpowiedział, że jak socyalizm przez towarzystwo, tak jezuityzm, przez prawo jest potępiony. P. Barthélémy długo jeszcze w tym samym duchu przemawiał; powoływał się na słowa Thiersa, który w raporcie przed sześciu laty wypracowanym, radził odjąć Jezuitom prawo nauczania.

Ksiądz Parisis biskup z Langres: „Poprzedni mowca potępił prawo jako sprzyjające duchowieństwu i religią uczynił odpowiedzialną za jego następstwa. Ja zaś oświadczam, że owe prawo łączy wszystkie niemal systemata i oparte jest na wzajemnych ustąpieniach.

Szukaliśmy wolności, wolności prawdziwéj, dalekiéj od swawoli. We Francyi uniwersytet pozbawiony wsparcia religii, do żadnego nie dojdzie celu. Poczęty w łonie rewolucyi, wykluczył pierwotnie z pośród siebie religią. Danton położył kamień węgielny budowy, opartéj na przywileju i wyłącznéj korzyści państwa. „Czas jest, wołał ten trybun, ogłosić wielką zasadę, podług któréj dzieci nie są własnością rodziny, ale rzplitéj.“ Godło przyjęte przez Dantona, płodne jest w zgubne następstwa, lecz nie zdolne zdrowych wydać owoców. Dość jest powołać się na świadectwo pp. Lakannal i Portalis, aby udowodnić, że szkoły światłem wiary nie ogrzane, żadnego nie wywierały wpływu. Cesarz chcąc zaradzić złemu, przydał do każdego liceum jałmużnika; odkąd uniwersytet stał się ciałem antychrześciańskiem, wiara i poszanowanie jej tajników znikły z naukowych zakładów.

Ale religia jest niezbędną dla każdego człowieka i wy sami mimo ubustwienia z jakiem hołdujecie rozumowi wiecie, że wiara ś. Ludwika, krąży w sercach francuskich, bo Francya nie jest na wasz obraz stworzona. Religia obejdzie się bez waszéj pomocy, ale wy bez niéj istnieć nie możecie. Obecne prawo przychodzi w pomoc religii. Odrzucam je jeżeli rząd chce nam przez to wyświadczyć łaskę, przyjmuje jeżeli jest wypływem poświęcenia. Na przyszłość w radach nadzorczych cztérech biskupów zasiadać będzie wraz z 20 ludzmi świeckiemi, a więc zdrowe zamiary i czyste usiłowania biskupów napotkają większość nieprzychylną; z tąd widoczne wyradza się niebezpieczeństwo, bo głosu biskupa wierni w każdéj chwili słuchać powinni. A więc prawo nie jest nam przychylne. Dość długo już żyłem na świecie i miałem czas przekonać się, że polityka nigdy nie połączy się dobrą wiarą z religią. Jeźli między rokiem 1822 a 1828, duchowieństwo pozyskało niejaki udział w prawach zapewnionych uniwersytetowi, za to późniéj srogich doznało prześladowań; obawiam się, abyście, wyznaczając w radach nadzorczych podrzędne miejsce dla biskupa i duchowieństwa, nie chcieli rozciągać na kościół odpowiedzialności, która w dzisiejszéj organizacyi wychowania, ciążyć na nim nie może. Jednakże skoro mnie powołują do dobrego uczynku, nie będę się wyłamywał od współdziałania bo kościół zawsze pochopny do dobrego. Lecz niemówcie panowie, żeśmy wywołali projekt, jako nam przychylny. Broń jakiéj żąda duchowieństwo, różni się od oręża, którym władza świecka walczyć nawykła. Kościół żąda wolności, wolności aby swemi skarbami zbogacił ubogich. Wolności nauczania i czynienia. Jednak schodząc z mownicy kilka położę żądań: a najprzód, aby postanowienie przyjęte przez komisyę, zapewniające wolność religii, zostało przez izby zatwierdzone. Powtóre, aby uchwały przez rady akademickie wydane nie obowiązywały biskupów jako pastérzy duchownych. Po trzecie, aby biskupom zasiadającym w radach akademickich, służyło prawo ustąpienia z sali posiedzeń, skoro który członek przedstawi wniosek nie zgodny z zasadami wiary. Zastrzegając trzy powyższe warunki przyjmuję projekt do prawa.“

Gdy skończył ksiądz Parisis, posiedzenie zawieszone zostało, a wielu członków prawéj strony pośpieszyło złożyć mowcy należne pochwały.

Wiktor Hugo: „Zważając na spóźnioną porę czasu będę usiłował w krótkich zamknąć się wyrazach. Żądam bezpłatnego nauczania, a nadto domagam się, aby nikomu niebyło wolno odrzucać światła nauki. Ten obowiązek winien przynąjmniéj stósować się do pierwotnego wychownia. Żądam nadto, ażeby państwo podniosło naukowe zakłady do olbrzyjmiéj rozciągłości i potęgi. Każda gmina winna mieć swoją szkołę, każde miasto swoje liceum, każda stolica departamentu swój uniwersytet. Pragnę roztworzyć zdroje wiedzy, pragnę aby serce ludu zetknęło się z rozumem Francyi, dla tego żądam wolności nauczania pod nadzorem państwa i powtarzam z p. Guizot, iż co się tycze wychowania, państwo powinno w świeckiéj występować szacie. Z tych więc powodów żądam wykluczenia biskupów z rad akademickich. Odrzucam projekt do prawa, bo widzę przemagający w nim wpływ duchowieństwa. Wszakże, nie potępiam nauk religijuych, bo nie tajno mi, że więcéj niż kiedykolwiek potrzebujemy wiary w prawdy objawione. Istnieją dziś stronnictwa, które jako swój dogmat podają zwątpienie, lecz jeśli przed okiem cierpiącego nędzarza, roztworzycie bezdnie nicestwa, rozpacz zstąpi w jego serce i podwoi boleść. Jakiekolwiek więc wytkniemy sobie powołanie, do jakiegokolwiek zdążać zechcemy celu, winniśmy nauczać lud, że po śmierci staniemy przed sędzią, który wymierzy wszystkim sprawiedliwość. Niechaj więc kościół roztacza swe zbawienne wpływy, ale stronnictwom należy wzbronić przystępu do świątyni nauk; rozwijajmy czyste religijne uczucia, strzeżmy się hipokryzyi i obłudy. Żądam wolności dla wszystkich, ale wolności miarkowanéj jednostajnym nadzorem państwa.

Przedstawione Izbie prawo jest strategicznym wybiegiem. „Pomijamy dalszy ciąg mowy Wiktora Hugo, zwrócony wprost przeciw duchowieństwu. Prawa strona częste dawała znaki oburzenia, prezes zawezwał mowcę, aby się powstrzymał od znieważania religijnych obrządków. Zgiełk i zamieszanie doszły do tego stopnia, iż znaczna część reprezentantów zasiadających po prawéj stronie, opuściła salę posiedzeń. Dzisiejsza mowa Wiktora Hugo jest dalszym ciągiem mowy mianéj w sprawie rzymskiéj. Zdaje się że autor Lukrecyi Borgia zrywa stanowczo związki w jakich dotychczas pozostawał z większością i przechodzi do obozu oppozycyi.

Dalszy ciąg rozpraw odroczono do jutra, wszakże dyskussya będzie martwa, gdyż przyjęcie projektu jest prawie niewątpliwe. U p. Molé zebrało się wczoraj 60 reprezentantów ze wszystkich odcieni większości. Berryer i Thiers towarzyszyli naradom i jednozgodnie uznali potrzebę przyjęcia prawa. Ponieważ zaś oświadczają się za tymże jenerał Bédeau, Dufaure i całe środkowe stronnictwo, przeto większość będzie przeważną.

(*Wiadomości bieżące*). Ustały pogłoski o przygotowywanym przez prezydenta zamachu na dzisiejszą formę rządu. Jednak pan Pradié członek oppozycyi podał Izbie wniosek z żądaniem, aby postanowiła: że w razie gdyby jedna z władz kierujących państwem, doznała przeszkód w sprawowaniu swych obowiązków, rady municypalne winne ująć ster nawy publicznéj, a tak prefekci jakoteż poborcy podatków obowiązani dostarczyć im środków do przytłumienia rokoszu. Jakkolwiek ten wniosek nader zręcznie jest ułożony, daje bowiem radom municypalném broń obosieczną, która ma służyć przeciw ulicznym wybuchom i zabiegom żądnych władzy pretendentów, jednakże trudno spodziewać się, aby został przyjęty.

Rząd znaczy każdy swój krok nieświadomością i wachaniem. Po zakończeniu rozpraw w Izbie, ministeryum albo raczéj Bonaparte postanowił wyprawić siłę zbrojną do Montevideo, dla poparcia układów. Wyznaczono już dowódzców i negocyatorów, lecz nagle Bonaparte zmienił swoje zdanie i za pośrednictwem jenerała Lahitte, oświadczył jenerałowi Pacheco-y-Obez nadzwyczajnemu posłannikowi Rzeczypospolitéj Uruguay, iż rząd francuzki pragnie zachować w kwestyi la Plata ścisłą neutralność.

Mieszkańcy prowincyi domagają się usilnie zniżenia podatków, gdy zaś ani rząd, ani Izba nie zdają się przychylać do ich życzeń, przeto łączą się z socyalistami. Niektóre departamenta, jakkolwiek na oko spokojne, są bardzo wzburzone; mówią nawet iż rząd przed rozpoczęciem wyborów, chce rozciągnąć stan oblężenia do ośmiu departamentów, i przedstawi w téj mierze projekt Zgromadzeniu.

Akademia powołała na prezesa p. Saint-Marc-Girardin. Kiedy poprzednio naradzano się komu powierzyć tę godność, kilku członków zapytało o zdanie poetę siedzącego po lewéj stronie (jestto pewnie p. Hugo). Ten odpowiedział: „Bossuet zagadnięty przez Ludwika XIV wyrzekł te słowa: „Możesz najjaśniejszy panie jeść mięso, bylebyś tylko był chrześcianinem.“ Jeźli akademia chce dać dowód niezawisłości, niechaj postawi na swojem czele człowieka wielkiego talentem, to jest p. Guizot, lecz niech czynami dowodzi liberalnych uczuć.

Konsystorz wyznawców Mojżesza podał się do dymissyi i w przesłanym z tego powodu liście do ministra oświecenia, żali się na brak ufności, któréj ze strony rządu doznawał. Mówią że odjęcie katedry panu Cahen, jest powodem tego kroku.

Członkowie zakonu ś. Jana Jerozolimskiego zgromadzą się na ogólne zebranie, które się odbędzie w Rzymie w końcu lutego. Mają się stawić osobiście lub przez pełnomocników. We Francyi znajduje się jeszcze jedynastu członków tego zakonu, wszyscy są już w nader podeszłym wieku.

Journal des Débats donosi, że między Rossyą a Turcyą przywrócone już zostały urzędowe stosunki. P. Sturmer ociąga się ze stanowczém zakończeniem sporu, gdyż oczekuje na instrukcye swego rządu. Eskadra francuzka wróci pewnie do Tulonu, angielska do Malty. Porta wyprawiła kuryera do Petersburga z depeszami odwołującemi Fuad-Effendego. Achmed-Wefik-Effendi mianowany został pełnomocnikiem w Bukareszcie, w przejeździe wstąpi do Szumli i urządzi wyjazd bawiących tam Polaków. Co do Murada Paszy (Bema) temu Porta nie wyznacza miejsca zamieszkania, ani też ścieśnia jego wolności, lecz oświadczyła, iż pragnie, aby osiadł w Aleppo lub Koniah. Bem przybył w tych dniach do Bejrutu wraz z polskiemi oficerami, którzy przeszli na wiarę Mahometa. Towarzyszył mu szwagier sułtana. Mówią że Sir Strafford-Canning nie zgadza się z jenerałem Aupick w kwestyi Księstw Naddunajskich. Ostatni odkłada załatwienie téj sprawy aż do wydalenia wychodźców.

Constitutionnel zaprzecza pogłosce jakoby rodzina Bonapartów miała się upominać o 20,000,000 przyznanych jéj traktatem Fontainebleau.

Opinion publique zapewnia, że w ostatnich czasach kilku pierwszych urzędników państwa, trzymających w swém ręku tajniki dyplomacyi i telegraficzne wiadomości, zarobiło ua giełdzie 3 do 4 milionów, i zamierza daléj ciągnąć grę, w któréj wygrana z góry zapewniona. Rząd jakby się poczuwał do winy, oświadcza w *Monitorze*, że powyższa pogłoska jest potwarzą.

P. Fresneau członek większości, zamierza interpelować ministeryum o nadużycia jakich się dopuszcza prefekt departamentu Pas-de-Calais. W téj prowincyi dwa tylko pisma paryzkie są dozwolone, to jest *Dix Décembre* i *Napoléon*. Ostatni wyszedł wczoraj rano i zamieszcza mnóstwo artykułów dowodzących, że po umiarkowanéj monarchii Rzeczpospolita ustanowiła ograniczoną dyktaturę. Gani prócz tego władzę prawodawczą, która ociąga się z rozbiorem nader ważnych praw, przedstawionych jéj przez rząd.

Municypalność paryzka zajmuje się przeglądem list elektoralnych i wykreśliła już z nich 50,000 nazwisk. Obywatele usunięci na przyszłość od wyborów, albo są skazani sądownie, albo też nie mają stałego zamieszkania. Przedmieście Saint-Antoine liczy obecnie tylko 7,000 wyborców.

La Patrie utrzymuje, iż policya nie nakazała pani Sand wyjechać z Paryża.

P. Proudhon sławny naczelnik socyalistów ożenił się w tych dniach z córką zamożnego legitymisty.

Trybunał poprawczy sądził dzisiaj sprawę Sancermana rodem z Węgier, który udawał żyda wiecznego tułacza i zbierał jałmużny po Paryżu. Przy rewizyi odbytéj w jego mieszkaniu, znaleziono 5,000 fr. po większéj części w złocie, dwa zegarki złote i dwie pieczęcie herbowne, kilka rent hanowerskich i tytuł posiadania własności wartającéj 15,000 fr. Był to więc żebrak z zamiłowania nie zaś z potrzeby.

Na giełdzie krzyżowały się ciągle pogłoski o antykonstytucyjnych zamachach Bonapartego. Z tego powodu renty 5% spadły o 30 centymów i stoją na 93—90. Renty 3% na 57—40.

WŁOCHY.

Rzym 4 stycznia. Mówią, że Papież wyjedzie 7 z Portici, do Rzymu ma przybyć 17go. Jenerał Baraguay d'Hilliers wyjedzie z pułkiem dragonów do

Albano, na powitanie jego świątobliwości. Pius IX wjedzie do stolicy przez bramę San Lorenzo. Wojsko francuskie będzie ustawione od téj bramy aż do Watykańskiéj świątyni, gdzie Papież wysiądzie. Duchowieństwo odśpiewa *Te Deum*, poczém jego świątobliwość udzieli błogosławieństwo *Urbi et orbi*. Jenerałowie Cordova i Baraguay d'Hilliers, będą jechali konno obok papieskiego powozu.

Z Florencyi donoszą, że umowa z Austryą jeszcze nie została zawartą. W Liworno przyszło do rozruchów, które wszakże zostały przytłumione. Od lat 40 nie pamiętają tu już tak ostréj zimy jak teraźniejsza, wszystkie przyległe pagórki pokryte są śniegiem, a termometr Reaumura wskazuje 12 stopni zimna.

Dnia 6 stycznia. W dzień nowego roku ciało dyplomatyczne złożyło powinszowanie jego świątobliwości. P. Martinez de la Rosa, tak przemówił w imieniu całego grona. „Święty ojcze! ciało dyplomatyczne przy boku waszéj świątobliwości umocowane, spieszy złożyć jéj w tym dniu uroczystym, hołd głębokiego uszanowania i życzenia pomyślności. Kiedy w roku zeszłym z podobnemi biegliśmy życzeniami, widnokrąg grubemi pokryty był chmury, i nie podobna było przewidzieć kresu nieszczęść, które zawisły nad zbuntowanym ludem, wydzierającym się z pod berła waszéj świątobliwości. Lecz serca nasze przejęte były nadzieją, bośmy wierzyli w słuszność twéj sprawy święty ojcze! Tryumf był nie wątpliwy, a jego nie mylne znaki, widzieliśmy w poddaniu się i spokoju, które zdobiły nieustannie czoło waszéj świątobliwości. Dzięki niebu, dawne trudności już przeminęły. Wszystkie mocarstwa przyłożyły się do odbudowania tronu waszéj świątobliwości, czując, że władza doczesna, niezbędną jest dla wolnego sprawowania władzy duchownéj, dla spokojności ludów i utwierdzenia społecznego porządku. Rządy, którym okoliczności pozwoliły pospieszyć na wezwanie, nie zaniedbały usłuchać głosu najwyższego pasterza, i dziś chlubią się, że dopełniły swego obowiązku i posadziły waszą świątobliwość na tronie ś. Piotra. Oczy całego świata zwrócone były na waszą świątobliwość, idącą na wygnanie; dziś serca wszystkich oczekują z natężeniem powrotu do Rzymu. Wzniosłe i chwalebne posłannictwo, oczekuje świątłego a cnotliwego arcypasterza, idzie bowiem o zatarcie śladów rewolucyi przez rozlanie na lud szczęścia i spokoju."

Ojciec św. w te słowa odpowiedział:

„Jak w dniach politycznych i religijnych wstrząśnień, ciało dyplomatyczne było dla nas źródłem pociechy, tak w chwilach częściowego uspokojenia burzy, jest ogniskiem niewysławionéj radości. Dla tego też zapewniając was o głębokiéj wdzięczności, czujemy, że szczęście serce nasze wypełnia. Cieszymy się z nadarzonéj pory, która dozwala nam powtórzyć dawne zapewnienia. Szlachetność, wytrwanie i pobożność cechują czyny czterech mocarstw, które w imieniu katolickich narodów przybiegły, aby zwalczyć anarchią i przywrócić niezawisłość, jakiéj ojciec święty do sprawowania swych wysokich obowiązków potrzebuje. Wracając do naszéj stolicy, wspieramy się na pomocy mocarstw, które w niczém nie zmieniły raz wyjawionych uczuć.

Nie wątpliwą jest rzeczą, iż Bóg błogosławi i wywyższa narody w miarę ich zasług i sprawiedliwych postępków, przeto błogosławieństwo jego spadnie nie ochybnie na monarchów i rządy, których jesteście reprezentantami, za to, iż uczestniczyły w sprawie bożéj. Biorąc zaś miarę z przeszłości, słuszną mamy nadzieję, iż rządy, które nie odbiegły Boga w sprawie jego namiestnika, nie omieszkają bronić własnego dobra i pośpieszą kościołowi z potrzebną pomocą, aby wsparty na ich opiece, mógł z prostować skrzywione pojęcia i upowszechnić zasady moralności, tak licznych napotykające wrogów. Wyrażając te uczucia, błogosławimy z głębi serca w waszych osobach monarchów i rządy, które przedstawiacie, i zanosimy nie ustanne modły do przedwiecznego o pokój powszechny o zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości."

Miasto Rzym wybiło medal na znak wdzięczności dla wojska francuskiego. Na jednéj stronie medalu jest popiersie Oudinota z napisem *Vict. Ovdinotvs. Gallorvm exercitvi praefectvs.*

Na drugiéj stronie w wieńcu dębowym następne wypisane słowa.

Vrbem
expvgnare coactvs
civivm et artivm
incolvmitati
consvlvit
A. MDCCCXLIX.

W imieniu municypalności rzymskiéj, przesłał Oudinotowi medal p. Bartholomeo Belli prezes akademii napisów i pomników.

We Florencyi baron Hügel pełnomocnik austryacki zdjął ze swego pałacu herby cesarstwa. Zdjęcie odbyło się z wielka uroczystością w obec wojska, na którego czele stał książe Lichtenstein.

Turyn 9 stycznia. Na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad traktatem zawartym z Austryą. Minister sp. z. ponowił oświadczenie, iż tajemne umowy nieistnieją, artykuł zaś dotyczący wzajemnego wydawania przestępców nie stosuje się do więźni politycznych. P. Berglini radził przejść do porządku dziennego, z uczynieniem wzmianki o ministeryalném oświadczeniu. P. Rosselini domagał się, ażeby Izba wydała w téj mierze oddzielne prawo. Wniosek ten poparł p. Lauza członek środka lewego, i dowodził, że jakkolwiek słowa dzisiejszego ministeryum zasługują na wiarę, jednak należy się ubezpieczyć przeciw następnym gabinetom. Minister sp. w. opierał się powyższemu wnioskowi, raz dla tego, iż przyszłe gabinety nie mogą cofnąć powyższego oświadczenia, drugi raz, że prawo możeby nie zostało przyjęte przez senat. P. de Lauza powtórnie bronił projektu, a w poparciu przytaczał kwestyą wychodźców węgierskich, w któréj umowa między Austryą, Rossyą i Turcyą o wzajemne wydawanie przestępców zawarta, tak rozlicznemu podlega wykładowi. P. Cavour odrzucił w imieniu komissyi wniosek p. Rosselini, poczém Izba uchwaliła ratyfikacyą traktatu większością 112 głosów przeciw 17.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 20 stycz. Banknoty $95^{3}/_{4}$.— Pruski kurant $4^{2}/_{3}$ — Imperyały ros. 34 21. — Ruble srebrne nowe. — Dukaty złp. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 100. Cwancygiery srebrne $5^{1}/_{4}$.

Kurs wiédeński z dnia 14 stycznia. Metaliki $96^{1}/_{8}$. — Nowa pożyczka $84^{3}/_{4}$.— Akcye Banku wiédeńsk. 1140. — Akcye Kolei żel. $110^{1}/_{2}$. Agio od złota. $18^{1}/_{2}$. Agio od srebra $11^{1}/_{2}$.

Kurs lwowski z dnia 17 stycz. Dukat holenderski Złr. 5 14.— Dukat austryacki 5 kr. 17. — Półimperyały ros. 9 9 kr. — Polski kurant 1 18.— Rubel sr. ros. 1. $45^{1}/_{2}$.— Galicyjskie Listy zastawne 100 6.

Kurs wrocławski z d. 17 stycznia. Banknoty austr. $91^{5}/_{6}$. Polskie papiery $96^{1}/_{3}$. — Listy zastawne Król. Polsk. $95^{1}/_{2}$. — Akcye koleiżel. Krako.-górno-szląs. $69^{3}/_{4}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

DZIEŃ.	GODZINA.	STAN BAROM. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Réaumura.	STOP. CIEPŁA według Réaumura.	PRĘŻNOŚĆ pary wodnéj w powietrzu czyli e.	KIERUNEK wiatru i natężenie.	STAN ATMOSFERY.	ZJAWISKA NAPOWIETRZNE	ZMIANA TEMPERATURY w ciągu od	dnia do
19	2	27" 2.''' 36.	— 4. 9.	1.''' 22.	wschod. słaby	pochmurno			
„	10	„ 1. 88.	— 9. 2.	0. 86.	wp.wsch. śred.	„	śnieg	— 9.°2	— 4.°0
20	6	„ 2. 87.	— 12. 0.	0. 67.	„ „				
„	2	„ 5'''. 48.	— 12°. 1.	0. 65.	wpuwsc. słaby				
„	10	„ 7. 14.	— 13. 5.	0. 58.	północny „			—13.°5.	—12.°0
21	6	„ 10. 37.	— 15. 4.	0. 48.	płzach. średni	„			

EXPEDYCYA „CZASU" poczytuje sobie za obowiązek uwiadomić Szan. Panów Abonentów, iż: 1) Niemoże zadosyć uczynić reklamacyom PP. Abonentów, którzy się późno zgłosili. Redakcya prawie na 20 dni naprzód ogłasza swój Abonament, oznajmiając, że podług ilości zgłoszeń do dnia 1go każdego kwartału, nakład bije. 2) Niemoże odpowiadać za niedokładności adressowe, ponieważ te w listach prenumeracyjnych nadsyłanych czasem dwójznacznemi lub wcale niepodobnemi są do odczytania; w reklamacyach tym bardziéj, a najczęściéj bez adresu miejsca.

NB. Zwracała uwagę Expedycya Szan. Panów Abonentów, iżby swe reklamacye obok adresu, z numerem właściwym porządkowym abonamentu, przez Redakcyą oznaczonym, podawali.

W DRUKARNI CZASU.